Cena 5 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

GAZETA TYGODNIOWA
GŁOS ZIEMI

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz"). Telefon 3-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administracji 9—15 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: kwartalnie 60 groszy, półrocznie 1 zł. 20 groszy, rocznie 2 złote. Za granicą — półrocznie 3 zł.

Rok I. **Wilno, Niedziela 26 września 1937 r.** **Nr. 24**

Dobrze zasłużona nagroda

Jak dotąd, każde porównanie stanu gospodarczego rolnictwa Ziem Wschodnich ze stanem w innych dzielnicach kraju, zwłaszcza zachodnich, wypada na naszą niekorzyść. Czy to pod względem wysokości plonów, czy mleczności krów, czy też wydajności innych gałęzi produkcji rolnej nie tylko nie dorównujemy im, lecz wciąż jeszcze pozostajemy w tyle. Wprawdzie, trzeba to z całym naciskiem podkreślić, stopniowo różnice te maleją gospodarstwa nasze krok za krokiem dźwigają się na wyższy poziom i dzisiaj wieś nasza nie jest tym, czym była przed laty kilkunastu, jednak tym nie mniej długa i mozolna jeszcze praca czeka nasze gospodarstwa, by stanęły one na wysokości zadania.

W tych warunkach tym cenniejsze stają się wszelkie osiągnięcia, które stawiają naszych rolników nie tylko w jednym rzędzie z rolnikami pozostałych województw, lecz wysuwają ich nawet na pierwsze miejsce.



„List pochwalny", przyznany przez P. Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych za 10-letnie prowadzenie rachunkowości.

Przykładem wymownym służyć tu może wyróżnienie, jakie spotkało w bieżącym roku 4 rolników Ziemi Wileńskiej z ogólnej liczby 20 rolników z całej Polski. Otrzymali oni list pochwalny od Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych za wytrwałe prowadzenie w ciągu 10 lat bez przerwy rachunkowości rolnej dla potrzeb Wydziału Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Wydział Ekonomiki, prowadzący badania nad organizacją i położeniem drobnego rolnictwa, rozpoczął swą działalność w 1926 r. i od tego czasu do chwili obecnej bez przerwy prowadzi swe prace. Podstawowym materiałem badawczym, jakim posługuje się Wydział, są liczby, uzyskiwane z gospodarstw przy pomocy rachunkowości rolniczej. W tym celu Wydział Ekonomiki bezpośrednio lub przy pomocy Izb i Organizacyj Rolniczych zakłada corocznie w kilkuset gospodarstwach rachunkowość i następnie statystycznie opracowuje zebrany materiał. Na tym materiale liczbowym, uzyskanym z rachunkowości prowadzonej przez drobnych rolników, opierają się znane, poważne, naukowo opracowane publikacje Wydziału, obrazujące położenie drobnego rolnictwa i przemiany zachodzące w drobnych warsztatach rolnych.

Rolnicy, zgłaszający się do współpracy z Wydziałem, zwykle po paru latach rezygnują z prowadzenia rachunkowości, zdarzają się jednak wytrwali gospodarze, którzy przez szereg lat dostarczają Wydziałowi zapiski rachunkowe ze swych gospodarstw.

W ubiegłym roku minęło dziesięć lat pracy Wydziału. Z 450 rolników, którzy w 1926 r. zaczęli prowadzić rachunkowość, 20 gospodarzy współpracowało bez przerwy z Wydziałem przez cały ten okres czasu. Pan Minister Rolnictwa i Ref. Roln. wyróżnił tych 20 rolników,, Listem Pochwalnym". Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że z pośród tych 20 rolników, których spotkała dobrze zasłużona nagroda, aż 4 czyli 20 proc. ogólnej liczby pochodzi z woj. wileńskiego. Są to pp. Benedykt Muczyn z Wiciun, pow. wil.-trockiego, Wiktor Purewicz ze wsi Miedziuki, pow. wil. trock., Bernard Burak, ze wsi Nowe-Polesie, pow. święciańsk. i Koźma Szemiott ze wsi Hawryłańce pow. oszmiańskiego.

Na pozostałe 15 województw przypada tylko 16 odznaczonych. Możemy być dumni, że dzięki wytrwałości czterech naszych rolników, województwo wileńskie w tym wypadku zajęło pierwsze miejsce. Świadczy to, że nie brak u nas rolników, którzy pod względem zrozumienia potrzeby prowadzenia racjonalnego, postępowego gospodarstwa, a przecież rachunkowość, jak o tym pisaliśmy przed 1-ym lipca rb. jest tu warunkiem koniecznym, potrafią dotrzymać kroku rolnikom z wyżej pod względem gospodarczym stojących województw.

Jednocześnie jest to dowodem, że w charakterze naszych rolników tkwią cenne zalety, dzięki którym w sprzyjających warunkach gospodarstwa nasze szybko zdążać będą ku lepszej przyszłości. Trzeba tylko pamiętać, że w żmudnej pracy rolnika doradcą niezawodnym jest rachunkowość. Do jej jak najszerszego stosowania w naszych gospodarstwach za chętą niech posłuży przykład wyróżnionych rolników, a rezultaty wkładanej w prowadzenie rachunkowości pracy niewątpliwie nie każą na siebie długo czekać.



Od lewej do prawej p. p. Wiktor Purewicz i Koźma Szemiott.



Od lewej do prawej p. p. Benedykt Muczyn i Bernard Burak.

Polska armia jest najnowocześniej uzbrojona

Spostrzeżenie fińskiego szefa sztabu z pobytu w Polsce

Szef sztabu gł. Finlandii gen. Oesh powrócił do Helsinek wraz z mjr. Nordgrenem i ppłk. dypl. Łosiem. Generała Oesha powitali w porcie poseł R. P oraz szereg wyższych wojskowych.

Po przybyciu do kraju, generał Oesh udzielił wywiadu redakcji „Uusi Suomi", w którym stwierdza, że:

„Manewry na Pomorzu były dowodem wielkich osiągnięć armii polskiej. — Uczyniono na prawdę potężny krok naprzód, przy czym armia polska została jednocześnie najnowocześniej uzbrojona i zmotoryzowana.

Wielkie wrażenie zrobiła na mnie defilada wojska—mówił generał.—Oddała ona doskonale ducha i wykazała dyscyplinę panującą w polskiej armii. Defilada była wspaniałym przeglądem polskiej siły zbrojnej" — zakończył generał.

Młodzież Poleska na grobie gen. Orlicz-Dreszera



Mogiłę gen. Orlicz-Dreszera na cmentarzu wojskowym na Oksywiu odwiedzały liczne wycieczki młodzieży szkolnej, składając wraz z wieńcami skupiony hołd pamięci wielkiego pioniera polskiej idei morskiej i kolonialnej. Na zdjęciu moment złożenia wieńca na mogile ś. p. Orlicz-Dreszera przez dziatwę jednej za szkół powszechnych na Polesiu.

Brat Woroszyłowa wstępuje do klasztoru

Wychodzący w Austrii tygodnik „Katolische Kirchenzeitung" donosi, że młodszy brat sowieckiego komisarza wojny marsz. Woroszyłowa, Sergiusz, wystosował do redakcji tego pisma list, w którym donosi, że wobez przyjęcia przez marsz. Woroszyłowa tytułu honorowego członka „Związku Wojujących Bezbożników", on, Sergiusz Woroszyłow, wyrzeka się brata i postanawia wstąpić do klasztoru. Sergiusz Woroszyłow twierdzi, że napisał do brata szereg listów błagając go o wpłynięcie na złagodzenie prześladowań religijnych w Rosji, ale prośby te nie odniosły żadnego skutku.

Japonia bije Chińczyków

Tydzień ubiegły w wojnie japońsko-chińskiej zaznaczył się sukcesami japońskimi. A mianowicie na froncie północnym pod Pekinem wojska chińskie pod naporem ataków japońskich wciąż się cofają. W walkach tych Japończycy otoczyli 150-tysięczną armię chińską, której groziła albo niewola, albo zagłada; część jednak wojsk z tej armii zdołała się wycofać.

W Szanghaju Chińczycy również cofnęli się, jak twierdzą na pozycje z góry przygotowane w takiej odległości od morza, by okręty japońskie nie mogły ich ostrzeliwać.

Zaznaczają się coraz silniejsze, a systematycznie nieraz po kilka razy dziennie powtarzane ataki samolotów japońskich na stolicę Chin — Nankin. Japończycy zapowiedzieli, że aż do końca wojny będą stale bombardowali Nankin, traktując to jako represję na rząd chiński. Anglia i Ameryka złożyły wobec rządu japońskiego ostry protest przeciwko bombardowaniu Nankinu, lecz nic to nie pomogło i samoloty japońskie co kilka godzin przylatują do Nankinu i zarzucają miasto bombami. Jedna z bomb spadła nawet tuż obok gmachu poselstwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Chińczycy i na lądzie i w powietrzu bronią się ze wszystkich sił, lecz chociaż mają więcej wojska, nie mogą Japończykom dać rady.

Czang-Kai-Szek usiłował się zabić

Japoński dziennik „Asahi" donosi w depeszy z Szanghaju, że obiegają tam pogłoski, jakoby marszałek Czang-Kai-Szek w dniu 20 bm. usiłował popełnić samobójstwo. Marszałek Czang-Kai-Szek chciał przebić się sztyletem, lecz w ostatniej chwili zapobiegł temu gen. Czien-Ta-Czun, powstrzymując rękę marszałka.

Wypadek ten miał miejsce, wedle doniesień „Asahi" w Loyang.

Co słychać na świecie?

— **Przybył do Tarnowa nuncjusz** apostolski msgr. Filip Cortesi. Na dworcu oczekiwali dostojnego gościa ks. biskup ordynariusz dr. Lisowski, ks. biskup sufragan Komar wraz z licznym duchowieństwem świeckim i zakonnym i przedstawiciele władz.

— **Mussolini** 27 bm. przybywa do Niemiec. Całe Niemcy przygotowują się do uroczystego przyjęcia tak cennej dla nich osoby, bo chodzi im o to, żeby nie tylko sam Mussolini był dla nich przyjazny, lecz by z tej przyjaźni powstał sojusz Niemiec i Włoch.

— **Rząd St. Zjedn. polecił posłowi amerykańskiemu** w Bernie Harrisonowi asystowanie na zgromadzeniu komitetu doradczego Ligi Narodów do spraw Dalekiego Wschodu. Pos. Harrison zawiadomił oficjalnie sekretariat Ligi Narodów o decyzji swego rządu.

— **W Turcji wybuchło przesielenie rządowe.** Według pogłosek premier Ismet-Pasza i minister spr. zagr. Tewfik Ruszdi Aras nie wejdą w skład nowego gabinetu.

— **Francuski minister spraw zagranicznych** Delbos odbył dłuższą rozmowę z delegatem włoskim przy Lidze Narodów Bonascoppa. Rozmowa dotyczyła układów w Nyon i wywołała w Genewie duże wrażenie.

— **Premier rządu walenckiego** Negrin opuścił Genewę, udając się do Paryża, skąd odjedzie do Hiszpanii.

— **Rozpoczął swe obrady synod** rumuńskiego kościoła prawosławnego pod przewodnictwem patriarchy Mirona. W poniedziałek odbędzie się specjalnie uroczyste posiedzenie synodu na cześć warszawskiego metropolity Dionizego, który przybędzie do Bukaresztu w sobotę 25 b. m.

— **Śniegi,** które spadły niespodziewanie w prowincji Kordoba w Argentynie, wywołały zaburzenia w komunikacji. — M. in. panuje obawa o los pasażerów dwóch autobusów w liczbie 20 osób. Od niedzieli o autobusach tych nie ma wiadomości.

— **Z drugiego piętra wieży Eiffla** spadł 24-letni obywatel szwajcarski Otto Meyer, który poniósł śmierć na miejscu.

— **W zakładzie karnym w Folsom** w Kalifornii zbuntowali się więźniowie w liczbie 2.800 rozbroili strażników i usiłowali wydostać się na wolność Wywiązała się krwawa walka. Wezwany oddział wojska zdołał przywrócić porządek.

— **Czarna ospa rzeszy się w Mandżukuo.** Dotychczas zanotowano ponad 200 wypadków tej choroby. Dla przeciwdziałania szerzeniu się zarazy, utworzono wzdłuż południowo-mandżurskiej linii kolejowej i dokoła Hsing-King liczne kwarantanny. Władze mają nadzieję na szybkie zwalczenie niebezpieczeństwa.

— **Z dniem 30 września br.** upływa termin zgłaszania zapalniczek do ostemplowania. Posiadanie po tym terminie zapalniczek, nie zaopatrzonych w znaczek **podatkowy podlegać będzie karze.**

Powiatowy zjazd organizacji wiejskiej OZN w Święcianach

W dn. 22 bm. odbył się powiatowy zjazd organizacji wiejskiej OZN w Święcianach.

Po nabożeństwie w kościele parafialnym prezes powiat. OZN zagaił zjazd przy szczelnie wypełnionej sali (ok. 400 osób), poczem przemówił inż. St. Perzanowski, kierownik organizacji wiejskiej OZN woj. wileńskiego. Deklarację polityczną wygłosił kierownik powiatowy OZN Tomasz Zan. Z kolei zabierali głos delegaci gminni: Kowalik, Karpiński, Jermakow, Hryniewicki, Czarnowski i inni.

Mianowano tymczasowe władze gminne OZN oraz wysłano depesze hołdownicze do Marszałka Śmigłego Rydza, płk. Adama Koca i gen. Galicy oraz uchwalono następującą rezolucję:

UCHWAŁY.

Na wniosek delegatów gminy, w której się urodził i spędził najmłodsze lata Marszałek Józef Piłsudski, pierwszy Zjazd Organizacji Wiejskiej O. Z. N. w pow. święciańskim dnia 22 września 1937 r. uchwalił jednogłośnie następującą rezolucję:

Zwrócić się do p. płk. Koca z prośbą, by w najbliższych pracach organizacyjnych w Centrali O. Z. N. przyjęto pod uwagę następujące dezyderaty Zjazdu w Święcianach:

1) Obóz Zjednoczenia Narodowego winien być organizacją, która stojąc na stanowisku etyki chrześcijańskiej broni interesów Państwa i Narodu Polskiego i wyłącznie z tego punktu widzenia rozpatruje wszelkie zjawiska naszego życia.

2) Należy opracować program i statut, by idee Obozu nie mogły ulegać spaczeniu.

3) Naczelnym hasłem powinno być wszechstronne doprowadzenie Polski do stanu gotowości obronnej.

4) Należy dążyć do przywrócenia opłacalności rolnictwa.

5) Powstrzymać dalsze rozdrabianie własności włościańskiej.

6) Poddać rewizji „reformą rolna" powstrzymując przymusową parcelację.

7) Zreformować samorząd rolniczy.

8) Rozbudować drogi i motoryzację.

9) Unarodowić i popierać handel polski.

10) Popierać inicjatywę prywatną w życiu gospodarczym i przeciwdziałać zagarnianiu przez Państwo nowych gałęzi produkcji.

11) W stosunkach międzynarodowych iść po linii zbliżenia z państwami zwalczającymi bolszewizm, tępiąc całkowicie w Polsce wszelkie wpływy bolszewickie lub chociażby tylko do nich zbliżone.

12) Taktyka O. Z. N. winna być rzetelną i szlachetną i opierać się na pracy ludzi ideowych i uczciwych.

Obrady polityczne wojewodów

W dn. 20 i 22 września rb. odbyły się w Warszawie narady wszystkich wojewodów pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów i ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowskiego.

Przedmiotem obrad były sprawy polityczne.

Na morzu Śródziemnym

W Hiszpanii walki trwają bezustannie, powstańcy powoli posuwają się naprzód. Wiele hałasu robił premier walenckiego rządu w Hiszpanii Negrin w Lidze Narodów, występując ostro przeciwko Niemcom i Włochom za pomaganie gen. Franco. Nic to mu jednak nie pomogło, a nawet wiele państw zniechęciło, bo gdy przyszło do głosowania nad wyborem delegata rządu hiszpańskiego do Rady Ligi Narodów, tak mało państw głosowało za tym, że Hiszpania nie uzyskała potrzebnej ilości głosów.

Napady tajemniczych samolotów na statki na Morzu Śródziemnym pomimo kontroli Anglii i Francji wciąż się powtarzają, a natomiast łodzi podwodnych, które przed tym tak często napadały na okręty teraz nie widać, poskutkowała tu widocznie groźba, że okręty angielskie i francuskie będą topiły każdą łódź podwodną, którą spotkają na Morzu Śródziemnym.

Włosi, a zarazem i Niemcy, którzy tak ostro sprzeciwiali się kontroli na Morzu Śródziemnym, obecnie widząc nieustępliwe stanowisko Anglii i Francji sami poszli na ustępstwa i Włosi będą prawdopodobnie brali sami udział w tej kontroli.

W ostatnich dniach tygodnia bardzo się zaostrzył stosunek między Francją, a gen. Franco, a to na tym tle, że wysłannicy gen. Franco chcieli porwać siłą lub też za pomocą przekupstwa rządową łódź podwodną hiszpańską z portu francuskiego Brest. Osobnicy, którzy usiłowali porwać tę łódź podwodną mieli przy sobie list od komendanta Irunu, oficera odgrywającego poważną rolę w armii gen. Franco. Przeto Francuzi, korzystając z tego, że komendant Irunu w ub. środę znajdował się na francuskiej połowie mostu granicznego między Hiszpanią a Francją — aresztowali go i osadzili w więzieniu pomimo protestu oddziałów gen. Franco.

Żółte ławki dla żydów

W szeregu dzielnic Berlina na placach publicznych i parkach ustawiono ostatnio ławki, pomalowane na żółto i opatrzone napisem, iż służą one publiczności żydowskiej. Niedawno ławki takie ukazały się w centrum Berlina na **Kurfürstendamm.**

Co słychać w naszym kraju?

Wileńszczyzna zakupi samoloty dla armii

W wyniku zapoczątkowanej zbiórki na zakup samolotów, w której udział Wileńszczyzny ma się wyrazić w ufundowaniu dwóch samolotów, do 1. 9. rb. wpłynęło na r-k Okręgu Wojew. 2,267 zł. 73 gr.

W celu nasilenia akcji Wileńskiej Okręg Wojew. rozesłał w b. m. do podległych Obwodów Pow. i Miejskiego LOPP 1700 szt. plakatów propagandowych, przeznaczonych na reklamę zbiórki.

Również pomyślnie rozwija się akcja zbiórki na terenie Obwodu Leśnego LOPP Wileńskiej Dyrekcji L. P., gdzie pracownicy 7 nadleśnictw uchwalili opodatkować się w wysokości 1 proc. poborów brutto na okres 8 miesięcy.

Likwidacja Powiatowych Urzędów Rozjemczych w Postawach i Szczuczynie

Z dniem 1 października 1937 r. ulegają likwidacji Powiatowe Urzędy Rozjemcze w Postawach i Szczuczynie i od tej daty rolnicy, posiadający mniej niż 100 ha gruntów, zamieszkali na terenie powiatu postawskiego, winni zwracać się o uporządkowanie swojego zadłużenia do Powiatowego Urzędu Rozjemczego w Głębokiem, zaś rolnicy zamieszkali na terenie powiatu szczuczyńskiego — do Powiatowego Urzędu Rozjemczego w Lidzie.

Sprawa radiostacji w Głębokiem

W dniu 16 bm. bawił w Głębokiem naczelny dyrektor Polskiego Radia Starzyński, pobyt którego związany był z projektowaną budową tu radiostacji przekaźnikowej. W związku z pobytem p. Starzyńskiego budowa radiostacji przekaźnikowej w Głębokiem stała się aktualna o tyle, iż uzależniona jest od rozbudowy elektrowni miejskiej. Zarząd Miejski w Głębokiem zamierza do jesieni 1938 r. rozbudować elektrownię do siły 400 kw.

KOP. ufundował umeblowanie dla szkoły

We wsi Iliszczewicze (7 klm. od Wilejki) odbyła się skromna, lecz jakże piękna i wymowna uroczystość. W Iliszczewiczach zbudowany został nowy gmach 4-klasowej szkoły powszechnej im. Marszałka Piłsudskiego, który z dn. 1 września oddany został do użytku. Dla tej to szkoły saperzy KOP ufundowali całkowite umeblowanie jednej klasy oraz ofiarowali aparat radiowy zakupiony z drobnych składek żołnierskich. Hojny ten dar saperzy KOP przekazali szkole w dniu 16 bm. w obecności wicestarosty powiatowego i inspektora szkolnego. Inspektor szkolny, zarówno jak i działwa szkolna, złożyli „kopistom“ serdeczne podziękowanie.

W wyniku ciepłej jesieni kwitną drzewa

Od szeregu dni panuje już ciepła i sucha pogoda sprzyjająca powtórnemu kwitnieniu drzew i krzewów. W Wilnie prócz wypadku powtórnego kwitnienia kasztana, w jednym z ogródków przy placu Marsz. Piłsudskiego zakwitły jabłonie, a na Zwierzyńcu — bzy.

Energiczne tępienie kłusownictwa w lasach państwowych

Na terenie lasów państwowych Wileńskiej Dyrekcji przystąpiono do energicznego tępienia kłusownictwa.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni zatrzymano około 40 kłusowników z bronią i upolowaną zwierzyną.

Władze postanowiły jeszcze bardziej zaostrzyć akcję zmierzającą do tępienia kłusownictwa w lasach Wileńszczyzny.

Konsekracja dzwonów i poświęcenie figur w Rukojniach

Wczoraj w Rukojniach odbyła się uroczystość konsekracji 3 nowych dzwonów do miejscowego kościoła. Konsekracji dokonał J. E. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski w otoczeniu duchowieństwa i obecności 3000 wiernych.

Po konsekracji J. E. Ks Arcybiskup poświęcił 5 nowych figur do bocznych ołtarzy tejże świątyni.

Nowe dzwony prezentują się bardzo okazale. Ogólna waga wynosi 1000 kilogramów. Również są bardzo piękne nowe figury.

19 bm. odbył się w Żyrowicach uroczysty obchód koronacji cudownego obrazu N.M.P.

na który przybyli okoliczni księża z pielgrzymkami. Ogółem do Małych Żyrowic przybyło około 4000 pątników. Mszę św. odprawił ks. Mączka, proboszcz rz.-kat. z Sielawicz pow. słonimskiego.

Wystawa i zjazd sadowniczy

Staraniem Sekcji Pszczelarsko - Ogrodniczej przy Okr. TO i KR w Wołkowysku, w dniach od 1 do 3 października rb. odbędzie się w Wołkowysku wystawa sadownicza owoców.

W dniu 3 października rb. odbędzie się w Wołkowysku Zjazd Sadowniczy.

Akcja powiatowych władz sanitarnych

Miasteczka pow. wołkowyskiego, położone przeważnie w dużej odległości od Wołkowyska, były pod względem sanitarnym dotych czas zaniedbane.

W roku bież. zawdzięczając energicznej akcji powiatowych władz stan ich został znacznie podniesiony pod względem sanitarnym. Akcja ta trwa i dotychczas, w postaci stałych lotnych kontroli sanitarnych.

Owoce podrożały

Jedna z firm chrześcijańskich przystąpiła do skupów owoców w nieograniczonej ilości na terenie powiatu i miasta Baranowicz płacąc wyższe ceny od miejscowych handlarzy.

Podniesienie gospodarki łąkowej w pow. nieświeskim

Na terenie powiatu nieświeskiego w roku bieżącym pomyślnie rozwijała się akcja zagospodarowania łąk. Ponieważ zagospodarowane łąki we wszystkich wypadkach dały b. dobre zbiory jest obecnie wielkie zainteresowanie wśród łąkarzy. Zrozumienie dla sprawy kultury łąkarstwa posunęło się na przód do tego stopnia, że wiele zespołów łąkarskich na własną rękę sprowadziło pługi łąkarskie i duża ilość gromad przystąpiło do wykonania własnym gospodarczym przemysłem wałów cementowych. W chwili obecnej istnieje już na terenie powiatu 3 większe wzorowe gospodarstwa produkujące nasiona traw. Gospodarstwa te ostatnio znacznie zwiększyły powierzchnię uprawy łąk traw nasiennych. Ponieważ zapotrzebowanie na nasiona traw w ramach powiatu stale się zwiększa postanowiono na wiosnę stworzyć następne 3 gospodarstwa nasienne. Od czerwca br. OTO i KR w Nieświeżu ma specjalistę łąkarza C. Szulca. Zgłoszone zapotrzebowania w wielkiej ilości na nasiona traw

Wilejka przygotowuje się do święta KOP.

W związku z przypadającym w dniu 12 października świętem KOP. zostało zwołane zebranie przedstawicieli organizacyj, na którym omówiono sprawę daru społeczeństwa dla stacjonującego w Wilejce woj ska.

Powzięto uchwałę, iż zostanie zakupiona srebrna sygnałówka wraz z ozdobnym proporczykiem.

Realizację uchwały powierzono specjalnemu komitetowi w składzie pp. Henszelowa, prezes powiatowy Zw. Strzel. Laskowski, kom. pow. Z. S. ppr. Jankun i wicebur mistrz Bryl.

Surowa kara za złamanie drzewka

W dniu 17 bm. Starosta Powiatowy na rozprawie karno-administracyjnej ukarał m. in. Daniela Sołowieja z Głębokiego na 1 miesiąc aresztu bezwzględnego za złamanie drzewka przydrożnego na ulicy w Głębokiem oraz Aleksandra Rudaka ze wsi Maźniowo na 2 tygodnie aresztu za posiadanie przy sobie na zabawie weselnej noża w zamiarze użycia go w bójce.

Kooperatywa „Zgoda“ w Sobakińcach

Spółdzielnia w Sobakańcach przystąpiła do budowy własnej piekarni mechanicznej. — Ponieważ do chwili obecnej ludność miejscowa odczuwa dotkliwy brak dobrego pieczywa, przeto uruchomienie piekarni uważano za potrzebę niecierpiącą zwłoki. Oprócz tego spółdzielnia ta po porozumieniu się z nadleśnictwami w Kozliszkech i Zubrowie oraz przy ich wydatnej pomocy zamierza uruchomić filię spółdzielni.

Cała rodzina spłonęła

Okropny wypadek w folw. Nowa-Kresówka

W nocy z dnia 17 na 18 bm. o godz. 23.30 komendant posterunku P. P. w Gierwiatach zauważył pożar i po zaalarmowaniu straży pożarnej udał się na miejsce, gdzie w odległości 8 klm. od Gierwiat w zaścianku Nowa Kresówka spalił się dom mieszkalny Izydora Rutkowskiego. Pożar powstał podczas snu domowników. W domu tym spaliła się rodzina Rutkowskiego, a mianowicie: Izydor Rutkowski, lat 56, jego żona Józefa lat 50, syn Walenty, lat 16 i córka Helena, lat 11.

Z rodziny pozostał przy życiu jedynie tylko syn Józef lat 20, który w tym czasie był na pastwisku z koniem. Rutkowski Józef podejrzewa, że dom jego ojca podpalił Wincenty Buczyński, którego policja zatrzymała.

Niedziela na wsi

(Dokończenie)

Po nabożeństwie następuje słuchanie muzyki, podczas której odbywa się luźna gawęda, jakby kronika z całego tygodnia. To coś w rodzaju— żywej gazetki świetlicowej. Posłuchajmy chociaż w urywkach.

Głos I: — Tak cosz ty Wincuk tak chrapiesz, ha, takaż muzyka okuratna!

Głos II: — Nie budz jego, niechaj pośpi, jak to mówio: co niedzielo odkżysz, na jutro odrobisz.

Głos III: — A ja znam taka miasteczka, co za sen płaco 30 złotych miesięcznie.

Głosy: — Nu, nu, powiedź!

— Wot moj dziadźka jest nocnym strożem w miasteczku (wymienia nazwę), to jemu płaco 50 groszy od każdego sklepu, razem ma 30 złotych miesięcznie. A śpi każda noc. Na tam tym miesiącu było sześć kradzieżów, ale uradzili sklepowe, co jemu jednemu za ciężko, to wezmo do pomocy drugiego.

— Stara Marcinowa opowiada swym sąsiadkom, co teraz jak poszli do radii — to świat zrobił sie jakiści mądrzejszy, ci chitrzejszy, już i sama nie wie. Ot na przykład te mrówki i to chitre teraz zrobiwszy sie. Chciała ja do butelki ich nabrać — taka lekarstwa zrobić od reumatyzmy to ci powierzycie — ani jedna nie weszła. A dawniej leźli aż szeleściło. A ibo moj chłopiec co zmyślił: Nalaz gdzieści w rojście dzikie gensine jajki i cichutko podłożył pod kaczka prawdziwa. To teraz pofrunęli w świat i tyle ja ich widziała. A o tym chibie słyszeli, co naszemu Marcinu skradli w mieście na rynku jermiak. I co było robić? Poszed zameldował w policji, pomodlił sie do świętego Antoniego i wrócił na rynek. Aż tu patrzy —jakieści żuliki kręco sie. On do nich, tak i tak, co znaczy sie jermiak skradziony. A jeden żulik mówi: a ile dziadźka dasz, to ja znaida twoi jermiak. Marcin pomyślał, pomyślał i mówi: Coż ja moga dać za swoj jermiak, nu wreszcie para złotych za fatyga. Żulik zacenił coś ze 14 złotych, bo jermiak był nowy, kosztował 24 złoty. To Marcin wykupił ten własny jermiak od żulików za 12 złotych. Tak my i śmiejm sie z niego, co dwa razy płacił za jermiak.

Ktoś inny opowiadał, jak pewien gospodarz oblał gorącą wodą rozsadę sąsiada, poprostu z zazdrości, że była lepsza od jego. Ktoś znowu chwalił sie weselem swego krewnego, bo ugotowano galarety aż z pięciu „chodów“, to znaczy z 20 nóg. Inny narzekał na ciężki los, na brak zarobków, na co usłyszał propozycję łapania karszunów, to znaczy jastrzębi. Za dostarczenie dziobu i dwóch nóg starego jastrzębia płacą nadleśnictwa po złotówce (za komplet), za dziób i nóżki młodego jasrzębia po pół złoty.

Ale dość tych tematów można snuć je bez końca, a wszyskie ciekawe i oryginalne. Źródła dla dziennikarzy i literatów nie do wyczerpania, zwłaszcza w t. zw. sezonie ogórkowym.

Znużeni słuchaniem radia idą słuchacze na obiad, by czym prędzej wrócić na audycje popołudniowe. Nie którzy niosą ze sobą jedzenie, bo trzeba wiedzieć, że odbywają się też **podwieczorki przy głośniku** — wesołe i dowcipne, na wzór podwieczorków przy mikrofonie. Może nawet nadamy kiedyś w radio taki podwieczorek przy głośniku. A już z niecierpliwością czekają wszyscy naszej wileńskiej wieczorynki. Widziałem w pewnej wsi, jak młodzież tańczyła podczas wieczorynki radiowej na mostku tuż niedaleko szkoły. Słowem — niedziela na wsi upływa szybko przy głośniku radiowym, który jest wszystkim: kościołem i szkołą i teatrem i książką i kinem: niby zdala od świata, a jednak jakżeż blisko niego. Słusznie przeto pisał niedawno w „Kurjerze Wileńskim“ red. Leczycki, że z chwilą nastania radia — nic ma już głuchej prowincji. Nic też dziwnego, że w pewnej wsi pan młody otrzymał w posagu także i radio, oczywiście kryształkowe, gdyż panna młoda lubi ciszę domową.

Jan Hopko.

SPRAWY ROLNICZE

Jesień na łąkach

Coraz więcej naszych rolników przekonuje się, że celowe i w swoim czasie wykonane starania na łąkach przyczyniają się w bardzo znacznym stopniu do podniesienia dochodowości gospodarstwa. Łąka, odpowiednio pielęgnowana, nawożona i podsiewana zaczyna dawać dwa, nawet trzy razy więcej siana; daje to możność powiększenia i lepszego utrzymania inwentarza żywego i obfitszego wynawożenia pól obornikiem. Jest rzeczą dla każdego jasną, że łąka, którą się nikt nie opiekuje, nieraz od setek lat, musi wyczerpać swoje zasoby pokarmowe i stracić odpowiednią dla wzrostu traw szlachetnych strukturę gleby. Ponieważ u nas dotychczas rolnicy bardzo mało opiekowali się łąkami, biorąc z nich corocznie, a wzamian nic nie dając, nic dziwnego, że na ogół mamy łąki i pastwiska bardzo już wyczerpane i gwałtownie wymagające poprawy.

Każdemu rolnikowi wiadomo, że łąki można podzielić na trzy kategorie, tj. takie, które już są zupełnie wyjałowione i potrzebują odnowienia, następnie takie, które mogą być poprawione staranną, coroczną uprawą, nawożeniem i podsiewem i wreszcie takie, które wymagają tylko corocznego bronowania i nawożenia nawozami mineralnymi. Jeżeli chodzi o nawożenie, bronowanie powierzchowne i podsiewanie, są to wszystko zabiegi, które można zawsze prawie wykonać z powodzeniem wczesną wiosną. Natomiast istnieje cały szereg różnorodnych robót łąkowych, które lepiej jest wykonać jesienią. Jesień wczesna jest u nas zwykle najsuchszą częścią roku, a więc szczególnie na łąkach wilgotnych nadaje się do wykonywania tych robót. Toteż w początkach jesieni, zaraz po sprzęcie potrawu, każdy rolnik winien zastanowić się, jakie roboty trzeba wykonać na łące.

Przede wszystkim najlepiej na jesieni wykonać wszelkie roboty przy kopaniu i odnawianiu rowów. Mamy wiele łąk zbyt wilgotnych, zabagnionych, które niejednokrotnie osuszyć można za pomocą przekopania zwykłych rowów otwartych. Rzecz prosta, że bardzo często do tego potrzebne jest sporządzenie przez inżyniera odpowiednich planów melioracyjnych, jednak w wielu wypadkach sam rolnik może sobie poradzić i łąkę z łatwością rowami osuszyć. W wielu też miejscach mamy kiedyś już wykopane rowy, które należy ciągle poprawiać. Bardzo często widzi się ludzi na wiosnę grzebiących w błocie przy odnawianiu zepsutych rowów osuszających — czy nie lepiej jest roboty te wykonać na sucho w jesieni?

Drugą czynnością, którą także najlepiej wykonać na jesieni, jest wyrównanie powierzchni. Na wielu łąkach widzimy stare, zarosłe murawą kretowiska, kępy powstałe po wypasaniu, doły po wykarczowanych drzewach, wały, potworzone przez namuliska rzeczne itp. Wszystkie te nierówności utrudniają w znacznym stopniu wszelkie roboty na łące i powinny być staranie usuwane. Na większych terenach do tego celu używa się specjalnych narzędzi, jak szufla konna i hebel łąkowy, na mniejszych wystarczy łopata i włóka lub brona.

Często się też widzi łąki i pastwiska zarośnięte różnymi krzakami, jak wiklina, tarnina, berberys itp.. Wszystkie te krzaki zmniejszają powierzchnię rodzajną łąki, wyczerpują niepotrzebnie glebę i są same bezużyteczne. Powinny też one być co pewien czas, a mianowicie co roku, starannie karczowane. Oprócz roślin krzaczastych występują często na łąkach liczne chwasty, wieloletnie cebulkowe i rozłogowe — oset, kaczeniec, rumian łąkowy, czosnek łąkowy itp., które także powinny być usuwane w suchą porę roku, a więc na jesieni. Do usuwania ich najlepiej nadają się wąskie, mocne łopatki, którymi można podważyć korzenie i następnie ręką roślinę wyciągnąć.

Do bardzo ważnych robót, które można wykonać na łąkach na jesieni, należy usuwanie mchu. Wiemy, że gdzie rośnie mech, tam przestają rosnąć trawy i rośliny koniczynowate (motylkowe). Tam, gdzie mchu jest jeszcze nie dużo, można go wyczesać zwykłymi bronami, zgrabić na kupki, a kiedy przyschnie, spalić, lub też przewieźć na kompost lub zużyć jako ściółkę. Jednak często się zdarza, że łąka jest tak zamszona, że zwykła brona nie poradzi, można tedy próbować wybierać mech broną sprężynową, lub kultywatorem, ale najlepiej do tego celu nadają się specjalne brony i kultywatory łąkowe. Narzędzia te są dość drogie, aby je nabywał rolnik pojedyńczo, najlepiej jeżeli zaopatrzy się w nie kółko rolnicze, zawiązując sekcję maszynową, aby większa ilość gospodarzy mogła z nich korzystać.

Brony łąkowe posiadają długie zęby i przyrząd do oczyszczania tych zębów z nagromadzonego mchu. Przeznaczone są one do zbierania mchu na terenach stosunkowo suchszych, równiejszych. Tam, gdzie brona łąkowa nie może dać rady, używamy skaryfikatorów łąkowych lub też przykręcamy do zwykłych kultywatorów specjalne noże łąkowe. Po parokrotnym przejściu kultywatora łąkowego, powierzchnia łąki staje się prawie czarna, co zwykle przeraża niedoświadczonych rolników, którzy sądzą, że w ten sposób niszczą darń łąkową, tymczasem przeciwnie, tak obrobiona łąka bardzo szybko zaczyna się poprawiać i w roku następnym daje już wyższe plony. Skultywowaną łąkę należy następnie rozbronować i zwałować. Aby mech na nowo nie odrastał, należy posypać łąkę kainitem sproszkowanym w ilości 5 q lub więcej na hektar. Kainit ma tę własność, że niszczy mech i wiele chwastów, natomiast zupełnie nie szkodzi trawom, które najwyżej mogą nieco pożółknąć, ale nigdy nie giną. Kainit sproszkowany działa daleko energiczniej niż zwykły.

Wiele też naszych łąk, zwłaszcza niżej położonych, potrzebuje wapnowania. Gdzie rosną skrzypy i rdest, a brak jest roślin motylkowych (koniczyn) jest to oznaką zakwaszenia i braku wapna. Wapno na łąki daje się pod różną postacią; najlepsze jest wapno w proszku gotowe lub świeżo gaszone zwykłe, takiego daje się 10—25 q na ha. Małe dawki na łąkach zwykle nie dają prawie żadnego rezultatu.

Oprócz wapna i kainitu można na jesieni dawać na łąkę tomasynę (5—7 q na ha), ale tylko tam, gdzie nie ma obawy, że wody zimowe lub wiosenne ją wypłoczą.

Inne nawozy mineralne, a zwłaszcza azotowe, na ogół korzystniej jest stosować przy wiosennej uprawie łąk.

Prof. dr. L. Kaznowski.

Krowy w butach



W niektórych krajach zachodniej Europy, m. inn. w Anglii wprowadzono pewną ciekawą i praktyczną inowację w domowym gospodarstwie hodowlanym. Miano wicie poczęto przywdziewać krowom na nogi buty gumowe, które chronią te pożyteczne zwierzęta od okaleczeń i innych chorób skórnych. Podobno rezultaty tych prób są znakomite, o czym świadczy większy procent zdrowotności krów. Na zdjęciu naszym krowa w butach gumowych.

Zagadnienia rolnicze w Chinach i Japonii

Konflikt, a raczej już wojna japońsko-chińska zwróciła znów oczy świata całego na „żółty kolos", za jaki uchodzić zwykły Chiny, będące pod względem liczebności mieszkańców najpotężniejszym państwem globu ziemskiego. Ostatnio ogłoszone dane statystyczne, nie oparte wprawdzie na spisie ludności, dokonanym na modłę europejską, raczej zaś wydedukowane na podstawie danych poszczególnych prowincyj, wykazały liczbę mieszkańców Chin wraz z prowincjami północnymi, pozostającymi pod faktyczną okupacją Japonii, w ilości 455 milionów!

Przeważająca liczba Chińczyków zajmuje się pracą na roli. Nie ma jednak na świecie drugiego takiego kraju, a w dodatku o tak starodawnej kulturze, który by wykazywał do dzisiaj jeszcze tak wielkie zaniedbania i taki prymityw w kulturze rolnej, jak właśnie Chiny.

Zaznaczyć przede wszystkim należy, że w całych Chinach z małymi wyjątkami dominuje, tak zresztą jak i w Japonii, uprawa najkonieczniejszego tam środka żywności, ryżu. Drugim z kolei najważniejszym produktem rolnym jest pszenica.

Na przestrzeniach uprawnych ryżem roczna produkcja wynosi około 500 milionów „pikul" (jeden pkul = 60,5 kg.), ilość zaledwo wystarczająca na pokrycie rocznego zapotrzebowania, wynoszącego co najmniej 4 „pikul" na głowę ludności. Z tych też przyczyn wzrasta z roku na rok import ryżu.

Podobnie ma się sprawa i z pszenicą. Produkcja tego drugiego najważniejszego środka żywnościowego jako przeciętna w latach 1924/1929 wyniosła 378 milionów „pikul", ilość w przybliżeniu nawet nie wystarczająca na pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania. Import pszenicy wykazuje też stałą zwyżkę, zwłaszcza zaś import mąki pszennej, stanowiącej konieczny „przysmak" milionów Chińczyków.

Własność rolna w Chinach wykazuje największe chyba na świecie rozdrobnienie. Wedle obliczenia prof. Bucka przypada jako przeciętna na 1 gospodarstwo 2,13 ha, gdy wedle innych obliczeń przeciętna ta wynosi zaledwo 1,49 ha! Rzecz jasna, że przy tak rozdrobnionych gospodarstwach stosowanie nowszych urządzeń oraz maszyn rolniczych jest wprost nie do pomyślenia. Wystarczy praca rąk ludzkich.

7 tych też powodów cała kultura rolna pozostaje jeszcze dotąd w stadium prymitywnym, na co wpływa też i niechęć Chińczyków do pracy. Fachowcy obliczyli, że na jedno gospodarstwo przypada na głowę i rok zaledwo 190 jednostek pracy przy stosowaniu 10-godzinnego dnia pracy.

Wobec jednak wielkiej rutyny, wyrobionej i odziedziczonej przez stulecia, oraz intensywnej choć krótkotrwałej pracy, wydajność ryżu większa jest, niż wydajność z takiej samej przestrzeni uprawnej w Stanach Zj. A. P. i na Wyspach Archipelagu.

Dla lepszego zobrazowania prymitywu w kulturze rolniczej stwierdzić należy, że przeszło 92% kapitału inwestowanego w rolnictwie przypada na ziemię, budynki, drzewa owocowe, krzewy i drzewa zdobnicze, pozostała zaś reszta, t. j. zaledwo około 8% przypada na inwestycje i... maszyny!

Poza wspomnianymi zasadniczymi produktami rolniczymi, t. j. ryżem i pszenicą, doniosłe znaczenie posiada jeszcze i kultura herbaty oraz jedwabników. Wyniki jednak finansowe tych dwu kultur są w porównaniu z wynikami uzyskanymi z uprawy ryżu i pszenicy wprost minimalne.

Nic dziwnego zatem, że zagadnienie agrarne stanowi od kilkudziesięciu lat już jedną z najpoważniejszych trosk rządów. Troski te wzmogły się od czasu przemiany formy rządów, t. j. od czasu gdy z cesarstwa Chiny stały się rzeczpospolitą, mając na czele nowego ustroju światłego prezydenta i właściwego twórcę „Nowych Chin", Sun-Yat-Sena. W ostatnich kilku latach daje się też zauważyć

POKAZY OWOCOWE w Wilnie

Nasze województwa północno-wschodnie produkują dużo owoców, jednak właściciele sadów nie osiągają dostatecznych korzyści ze swoich sadów, głównie dlatego, że zbyt tych owoców nie jest zorganizowany.

Zorganizowanie stałych targów na owoce w Wilnie mogłoby przyczynić się do uzdrowienia zbytu owoców.

Tytułem próby Wileńska Izba Rolnicza wspólnie z Wileńskim T-wem Ogrodniczym oraz Okręgowym Towarzystwem Organizacyj i Kółek Rolniczych w Wilnie organizuje w dniach 1, 2 i 3 października 1937 r. 3-dniowy pokaz owoców i przetworów owocowych w pawilonie powystawowym w ogrodzie Bernardyńskim.

Na pokazie tym będą wystawione próbki owoców z 2 województw, ponadto przewidziane stoiska dla poszczególnych właścicieli sadów, spółdzielni owocarskich, instytucyj, firm itd. (Cena stoisk dla producentów 1 i pół m. bież. stołu zł. 5, 3 m. bież. zł. 10 i t. d.).

Poszczególni właściciele sadów mogą wystąpić z większymi próbkami owoców w skrzynkach standartowych (49,5×26,5×29,2 cm) lub dowolnych.

Izba z okazji pokazu zaprasza firmy handlowe, które będą mogły zapoznać się na tym pokazie z naszym towarem owocarskim i porozumieć się z właścicielami sadów co do zawarcia ewentualnych tranzakcyj handlowych.

Poparcie tej imprezy przez właścicieli sadów i przez organizacje rolnicze przyczynić się może do zorganizowania w przyszłości stałych jesiennych targów na owoce w Wilnie.

Na pokaz można przysłać próbki owoców (5—10 szt.) wszystkich odmian. Nieznane odmiany, nadesłane na pokaz Izba skieruje do specjalistów, celem ich określenia.

Dla omówienia spraw sadowniczych i zbytu owoców Izba zwołuje z okazji pokazu w dniu 3 października rb. o godz. 12-ej w lokalu Izby Rolniczej (ul. Ofiarna 2) zjazd wszystkich właścicieli sadów.

Zgłoszenia na pokaz i na zjazd kierować należy do Wileńskiej Izby Rolniczej.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Roosevelt na wystawie rolniczej



Prez. Roosevelt, który znajduje na wszystko czas, zwiedza wystawę rolniczą w Stanie New York, na której podziwia wysoko mleczną krowę.

Z rynków

Po kilkudniowej lekkiej zniżce na żyto i pszenicę ceny nieco ustaliły się. Podaż bowiem znów zmniejszyła się w związku z wykopkami ziemniaków. Jedynie na owies i jęczmień istnieje większe zapotrzebowanie w związku, z czym ceny lekko zwyżkują. Naogół jednak ceny poziomie niż za granicą, więc eksport nie opłaca się.

Istnieje duże zapotrzebowanie na mak, w związku z czym cena maku uległa lekkiej zwyżce.

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 22. IX. r. b.

Żyto I st.	23,75—24,25
Zyto II st.	22,35—23,20
Pszenica I st.	28,25—29,25
Pszenica II st.	27,75—28,25
Jęczmień past.	19,00—20,00
Owies I st.	21,25—22,25
Owies II st.	19,25—20,25
Gryka	19,50—20,00
Łubin nieb.	14,00—14,50
Siemię lniane	40,00—41,00
Len trzepany st. Horodziej	1840—1880
Targaniec mocz. Miory	850—890

CENY MAKUCHÓW W WILNIE

loco olejarnia Kurlandzka za 100 kg.

Makuchy lniane — 24 zł, słonecznikowe — 24 zł, rzepakowe — 20 zł, palmowe — 18 zł, kokosowe — 24 zł.

CENY ŻYWCA

na targowisku w Wilnie w czasie od 6 do 10 IX. 1937 r. w groszach za 1 kg żywej wagi.

Buhaje średnio opasione 37—42, buhaje mało opasione 30—37, krowy średnio opasione 35—40, krowy mało opasione 27—35, cielęta 70—80, owce 40—50, trzoda chlewna słonin. ponad 180 kg 105—115, trzoda słonin. wagi ponad 150 kg 95—105, trzoda mięsna wagi ponad 110 kg 85—95.

CENY SKÓR.

Skóry surowe bydlęce za 1 kg 1.25—1.30, skóry surowe cielęce za 1 szt. 7.00 zł., skóry surowe owcze za 1 szt. 6.75—7.00 zł.

Szczecina surowa niesortowana za 1 kg. 7.00 zł.

CENY RYB W WILNIE

w zł. za 1 kg (w nawiasach ceny hurtowe, bez nawiasu ceny detaliczne).

Karp żywy 1.80—2.00 (1.60—1.80), karp śnięty 1.40 (1.20), szczupak żywy 1.60—2.20 (1.40—2.00), szczupak śnięty 1.40—2.00 (1.20—1.80), leszcz śnięty średni 0.60 (0.40), okoń średni 1.20 (1.00), okoń drobny 0.35—0.40 (0.30—0.35), płoć średnia 1.00 (0.80), płoć drobna 0.30—0.35 (0.25—0.30), karaś 0.60—1.20 (0.40—1.00) lin żywy 1.60—2.00 (1.40—1.80), lin śnięty 1.40—1.60 (1.20—1.40).

CENY NABIAŁU.

wg. danych Zw. Sp. Mlecz. i Jajcz. w Wilnie.

z dn. 22 września 1937 r. w złotych za 1 kg.

Masło stołowe II gat. hurt 3,00, detal 3,30
Masło wyborowe I gat. hurt 3,10, detal 3,40
Ser litewski hurt 1,80—2,20, det. 2,10—260.
Jaja za kopę 3,90 — 4,50
Jaja za sztukę 7—8 groszy.

wzmożona dążność wszystkich prawie zainteresowanych sfer gospodarczych w kierunku zmodernizowania produkcji rolniczej.

Z inicjatywy rządowej powstała ostatnio „Central Agricultural Experimental Station“ (Centralna Rolnicza Stacja Doświadczalna), której zadaniem jest unowocześnienie metody do tychczasowej produkcji rolniczej przy stosowaniu najnowszych zdobyczy nauk owych, a co ważniejsze przez wprowadzenie maszyn, które by w części bodaj zastąpić mogły pracę rąk ludzkich. W ten sposób spodziewa się rząd uzyskać i większą wydajność.

Razem z tą stacją centralną dla doświadczeń rolniczych współpracuje od kilku lat i „Bureau of Testing and Inspaction of Commodities“, instytucja, której zadaniem znów jest standaryzacja wszelkiego rodzaju produktów chińskich. Chodzi w tym wypadku o ustalenie norm jednolitych pod względem jakości jak i wagi, wzgląd nie ilości produktów przeznaczonych na eksport, zwłaszcza bawełny, jedwabiu surowego, herbaty etc. Oddziały tej na poły państwowej instytucji rozmieszczone są we wszystkich prawie najważniejszych portach chińskich.

Obszary nieuprawne w Chinach są wprost przerażająco wielkie. W celu udostępnienia i tych ugorów uprawie rolnej postanowił ostatnio rząd t. zw. centralny, mający swą siedzibę w Nankinie wprowadzić ścisłą kontrolę przestrzeni uprawnych. O ile do trzech lat po przeprowadzeniu w danym miejscu kontroli nieużytki nie poddane zostaną kulturze i po dalszych pięciu latach zbiory z tych nowo uprawnych przestrzeni nie wykażą pewnego przepisanego minimum, to wtenczas rząd uprawniony będzie do upaństwowienia odnośnych nieużytków. Na tych przestrzeniach osiedleni zostaną w pierwszym rzędzie byli wojskowi, którzy, jako organa rządowe obowiązani będą do uprawiania przestrzeni oddanych im do użytku. W okolicach górzystych wprowadzona zostanie kultura winna za wzorem Włoch, gdzie tego rodzaju eksperyment wydał bardzo dodatnie wyniki.

Dr. H. Awin.

(Dokończenie w nast. numerze).

Obniżka taryf przewozowych dla zboża i pasz

W wyniku starań samorządu rolniczego i organizacyj rolniczych w kierunku obniżki taryf przewozowych dla zbóż i pasz, koniecznej skutkiem tegorocznego nieurodzaju, Ministerstwo Komunikacji obniżyło taryfy te następująco: dla zboża w ziarnie i ziarna roślin strączkowych — o 66²/₃%, dla makuchów, wytłoczyn itp. lnianych, rzepakowych i słonecznikowych, kuchów soi oraz innych — o 50%, dla siana oraz słomy ze zboża i roślin strączkowych przewóz załączono do taryf wyjątkowych.

Obniżka ta obowiązuje do dnia 31 października 1937 r. i ważna jest od wszystkich stacyj PKP do stacyj, położonych na obszarze całego woj. białostockiego oraz niektórych powiatów na terenie woj.: pomorskiego, warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, krakowskiego, lubelskiego, lwowskiego i stanisławowskiego. Do listu przewozowego powinno być dołączone zaświadczenie właściwego terytorialnie dla stacji przeznaczenia starostwa, poza tym nadawca winien zamieścić w liście przewozowym następujące oświadczenie: „Towar przeznaczony jest na akcję dla rolników, poszkodowanych klęskami żywiołowymi“.

P. A. A.

Sprzedaż koni

W dniach 28 września i 1 października 1937 r. o godzinie 10 w Wilnie na rynku Kalwaryjskim w drodze publicznych przetargów nieograniczonych odbędzie się sprzedaż koni, wybrakowanych z oddziałów wojskowych. Nabywcom posiadającym zezwolenia D. O. K. III na kupno koni po cenie szacunkowej, konie będą sprzedawane w wyznaczonych dniach na rynku Kalwaryjskim o godzinie 9-ej.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Pod redakcją Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Hasło: *„Myśmy przyszłością narodu Pierś nasza pełna jest sił..."*

Karmazynowe wojsko w Turgielach

To przodownice zdrowia. — Pisaliśmy już o nich w jednym z poprzednich numerów. Będą miały mundurki — szare bluzki z płótna własnej roboty, z ciemno-czerwonym krzyżem przeciwgruźliczym na lewej piersi i ciemno-czerwonymi — karmazynowymi krawatami. Staną przed swoją wsią, ramię przy ramieniu i krzykną do gruźlicy: — „Wara od naszych chat!".

W ubiegłym tygodniu ruszył na Turgiele oddział przodownic zdrowia. Na kurs przybyły 42 panienki, córki gospodarskie ze wszystkich gromad, z najdalszych osiedli. Zajechały wozami i przyszły piechotą, każda z węzełkiem w ręku. — Do dużych sal starej szkoły. Lekcyj już tam nie ma. Stoi pustką, a i druga sala na spanie doskonale się nadała i kuchnia gdzie można gotować.

Nie wiedzą jeszcze co to będzie, rozglądają się zbite w gromadki. — „Na pielęgniarki nas mają uczyć" — mówią między sobą. — „A może wojna się szykuje i nas zabiorą do wojska..." — Ale wita je prezes miejscowego sejmiku przeciwgruźliczego, umiłowanie gminy, ksiądz Józef. Wita miejscowy lekarz rejonowy dr. Pietuchow, zjeżdża z Wilna lekarka Towarzystwa, też dobrze im znana — jakoś nie straszno.

Dowiedziały się dziewczątka, że chociaż krwawej wojny nie będzie, ani armat, ani ran, ale powołuje się do wojska na wojnę z chorobami zakaźnymi, na wojnę z brudem, z ciemnotą, z głupotą i zabobonami. — I że każda będzie przy swoim osiedlu straż trzymała. — Spodobało im się. Słuchały przez te 4 dni bardzo pilnie, zapisywały, uczyły się, pytały. Bo przecież muszą wytłumaczyć innym, gdy je będą pytać. Zwłaszcza gdy chodziło o przyrzeczenia, obowiązujące członków Towarzystwa Przeciwgruźliczego.

1) Będę jadał tylko na osobnym talerzu.

„A przecież ze wspólnej miski smaczniej i więcej się zje i mąż gotów pomyśleć, że żona się na niego gniewa?"... tak ciemni mówią.

„A o zarazkach gruźlicy wiecie? — Gdzie to siedzą, jak nie w ślinie. A gdy się łyżkę obliże i z powrotem włoży do miski to razem z zarazkami gruźlicy i wielu innych chorób zakaźnych. Tak się zarażają dzieci kokluszem, dyfterytem, szkarlatyną, odrą. Tak grypa się rozchodzi i katar nawet. I gruźlica. Nieraz od jednego chorego dziesięciu zdrowych. — Bo wielu nie wie, że choruje, wielu nie choruje nawet, a ma w swej ślinie zarazki.

A zresztą jedzenie z jednej miski jest niekulturalne i niechlujne".

2) Ustawię w chacie spluwaczkę i obowiązuję się pluć tylko do niej, nie na podłogę".

„Przecież spluwaczki kosztują?"

„A czerepek, a drewniane korytko, napełnione piaskiem! byle nie pluć na ziemię, aby zarazki nie dostały się do kurzu. Wiadomo jak długo żyją. Całe miesiące. I ciągle grożą zakażeniem zwłaszcza na glinianym toku. — A ze spluwaczki łatwo je spalić lub zakopać głęboko do ziemi, aby zarazę zniszczyć. — Zresztą plucie na podłogę jest niekulturalne i niechlujne".

2) Usunę z mieszkania kury do kurnika, lub chociaż do obory.

„A co będzie, jak kury w zimę przestaną się nieść? — Tak powiadają we wsi".

Nie wierzcie temu —to przesąd. Zresztą na wsi ze zwyczaju cały rok kury w chacie trzymają, czy ciepło, czy zimno. A mieszkanie razem z kurami jest niekulturalne i niechlujne.

4) Przygotuję okna do łatwego otwierania i urządzę lufciki, abym mógł często wietrzyć chatę.

Czy nie wyziębnie przez to chata? Czy od wietrzenia nie powstaną przeciągi, od których zęby bolą?

Gdy zęby bolą trzeba iść do dentysty. — Przeciąg to taki sam wiatr, jak każdy inny i jest potrzebny, bo najlepiej zmienia powietrze w mieszkaniu. A czyste powietrze łatwiej ogrzeje się od pieca w zimie, niż brudne. — Tylko w czystym powietrzu można być zdrowym. A mieszkanie w zaduchu jest niekulturalne i niechlujne.

5) Będę mył się codziennie i przeznaczę do tego celu osobny kąt w izbie, gdzie ustawię miskę, dwa kubły (do czystej i brudnej wody), mydło i ręcznik. Postaram się sprawić umywalkę z wodą bieżącą.

Pocóż, aż osobny kąt w izbie? Czy nie szkoda miejsca?

Nie, bo jeżeli jest osobna miska, to każdy łatwiej ręce umyje, zwłaszcza przed jedzeniem, niż wtedy, gdy ma się o tę wodę starać. Myć się trzeba dokładnie i do mycia się rozebrać, a nie pod studnię, lub przed progiem, polewając sobie na ręce wody, nabranej w usta. To niekulturalne i niechlujnie.

6) Urządzę ustęp, ze szczelnie zamykanym dołem i będę go utrzymywał w stanie należytej czystości.

Na ustęp trzeba desek.

Nieprawda, można zrobić nawet z chrustu, byle się miało dobre chęci utrzymać go w porządku.

A poco w porządku — kiedy to i tak nieczystości?

Dlatego, że w nieczystościach są zarazki tyfusu brzusznego, dyzynterii (czerwonki), które muchy mogą wnieść do chaty na łapkach. Nieczystości mogą spływając dostać się do źle urządzonych studzien i zakazić wodę. — Nieczystości stwarzają zaduch dokoła mieszkania. Zabrudzona nimi zagroda jest niekulturalna i niechlujna.

7) Wybielę wnętrze chaty dwa razy do roku.

Na wybielenie trzeba pieniędzy. Nie wiele, bo tylko 50 gr. do 1 zł. Na to stać nawet najbiedniejszego. Brudna, zadymiona chata wygląda niekulturalnie i niechlujnie.

8) Będę wychowywał dzieci według wskazówek podanych przez poradnię.

Dużo było pytań. — I o karmieniu, że tylko co 3 godziny, nie częściej. I o powijaniu — że teraz się nie spowija, tylko owinięte czystymi pieluszkami i kołderką układa się w koszu lub łóżeczku, że się nie kołysze, że sośki wyrzucić i broń Boże wywaru z makówek, że kąpać trzeba codzień i nawet gdy jest chore...

Te 4 dni kursu były bardzo pracowite. Od wczesnego rana odbywały się wykłady i przezrocza i trwały do zmierzchu. W przerwach gra w piłkę. Wieczorem nauka śpiewu pod kierunkiem p. organisty. Wspólne posiłki i wspólny nocleg na sianie. Tak jak w obozie.

Na kurs przybyły przeważnie członkinie Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej. Wiadomo. Zorganizowane, uspołecznione, zuchy!

Całe Turgiele wzięły w kursie żywy udział. Z należytym uznaniem trzeba podkreślić, że Panie z inteligencji objęły dyżury w kuchni. Po dwie codziennie. Żywność przeważnie złożona z darów.

Zakończenie bardzo uroczyste. Wszyscy wzięli w nim udział. Z Andrzejowa, jako przedstawicielka Domu Pana Generała Żeligowskiego, Prezesa T-wa, nieobecnego w danym dniu przybyła Jego Siostra.

Podwieczorek. Nastrój świąteczny. Najpierw egzamin publiczny. Przodownice świetnie się popisały. Potem niespodzianka. Panienki odśpiewały „hymn przodownic zdrowia" przez siebie ułożony. Przeróbka znanej wiejskiej piosenki. Hymn ten pójdzie na wszystkie gminy dla wszystkich przodownic. Był piękny wiersz i kilka przemówień. Wyczuwało się tyle głębokiej życzliwości, zrozumienia i uznania, tak bardzo zniewalającego.

Słowa te będą nas krzepić na długo w ciężkiej pracy, czasem tak ciężkiej... Wspomnienia tego dnia zachowane na trudne chwile przyniosą nam zawsze westchnienie ulgi.

Bóg Wam zapłać ludzie kochani! Nie zawiedziecie się na nas nigdy!

Nazwiska uczestniczek kursu dla Przodownic Zdrowia w Turgielach:

Askielewiczówna Stefania, Borkowska Helena, Bogdziewiczówna Stanisława, Dulkówna Janina, Dulkówna Władysława, Falkiewiczówna Władysława, Jurtowiczówna Eleonora, Jurgielewiczówna Weronika, Kolendówna Janina, Kolendówna Zofia, Kowalewska Janina, Karolkiewiczówna Katarzyna, Karpowiczówna Maria, Lisztwarówna Władysława, Łukaszewiczówna Stefania, Michniewiczówna Helena, Mackiewiczówna Stanisława, Miłoszówna Wanda, Miłoszówna Franciszka, Miłoszówna Maria, Marcinkiewiczówna Helena, Marcinkiewiczówna Julia, Marcinkiewicówna Wiktoria, Michałowska Bronisława, Niewiadomska Maria, Olszewska Monika, Pietkiewiczówna Jadwiga, Prokopowiczówna Janina, Szuszkiewiczówna Janina, Szuszkiewiczówna Eleonora, Sienkiewiczówna Stanisława, Stankiewiczówna Wanda, Stankiewiczówna Melania, Tatarczykówna Franciszka, Trybocka Janina, Tracewiczówna Bolesława, Ulesinówna Albina, Wakulówna Maria, Wysocka Bronisława, Zubrzycka Malwina, Zubrzycka Helena, Zdaniukiewiczówna Rozalia.

Róża

Nie o kwiatkach będziemy pisali, a o chorobie. Róża się nazywa — znacie pewnie wszyscy. Ktoś uderzy się, czasami zadrapie i na drugi albo trzeci dzień gorączka trzęsie. Jakby kto zmierzył termometrem to 40, a nawet 41 stopni, a na skórze uszkodzonej najczęściej twarzy pojawiają się plamy różowe. Powiększają się, zlewają się, ze sobą. Skóra twarda, boli ani ją dotknąć, cała gęba rozniesiona, czerwona, a swędzi, że chciałoby się drzeć pazurami. Oczy podpuchnięte jak szpareczki. I gruczoły obrzmiewają jak róża na twarzy, to gruczoły podszczękowe, na ręku albo nodze, to pod pachą lub w pachwinie. Nie pięknie nieborak wygląda, ale któraż to choroba jest piękna? I w dodatku chory do niczego na kilka dni. Nic nie je, osłabiony, głowa go boli. Dobrze, że to niedługo. Po kilku dniach, po tygodniu choroba zaczyna się przesilać. Po środku owych plam czerwonych skóra się łuszczy, blednie i wszystko wraca do normy. Inna rzecz, że po brzegach róża może pełznąć dalej. Czasem jest źle. Dołącza się inna choroba np. angina. Można nawet umrzeć — wtedy, kiedy choroba przechodzi w głąb ucha czy na opony mózgowe. ale to rzadko. Najczęściej jednak choroba kończy się dobrze i nieraz bez leczenia w ciągu kilku dni. Ale ludzie lubią różne dziwa. Nikogo się nie przekona, że róża sama po kilku dniach przechodzi, ale łatwo wmówić, że po „zamówieniu" goi się jak ręką odjął.

Rozmaite są zamawiania. Do jednych potrzeba mąki żytniej, do innych gryczanej. Raz może tylko zamówić baba, drugi raz dziad. To znów rano przed wschodem słońca i po zachodzie. To z opalaniem gałkami konopnemi, przytem chory trzyma świeczkę a zamawiający coś szepcze. Wielu ludzi wierzy w to zamawianie róży. Cuda opowiadają. Nikt jakoby nie poradził, ręka bolała, wreszcie ktoś zamówił i oczywiście zagoiło się na poczekaniu.

I jak tu przekonać, że zamawianie to nic nie znaczy, że to kłamstwo. Ludzie kochani, chcę Wam przemówić do rozumu. Wiedźcie, że różę wywołują zarazki — maleńkie, gołym okiem niewidoczne żyjątka, które się rozmnażają. Więc raptem od zamówienia przestają się rozmnażać, czy co? Więc w jednej chwili organizm ma nabierać odporności przeciw owym zarazkom i na czyj rozkaz? Jeżeli to ma być cud przez Boga zesłany, to zdarzyłby się na wezwanie godniejszych, bardziej zasłużonych, świątobliwszych osób, niż byle owczarza, czy ciemnej baby plotkarki, no niechby nawet była właścicielka sklepu spożywczego i towarów łokciowych. Jeżeli zaś tu działają siły nieczyste, to jak to połączyć ze „Zdrowaśkami" które się przy takim zamówieniu szepcze? I jak to? Siła nieczysta ma lepiej skutkować niż ufna modlitwa do Pana Boga? Albo wierzymy, albo nie w moc Bożą nad nami.

Pomoc rządu dla rolników białostockich

Rolnictwo na terenie woj. białostockiego zostało w bieżącym roku, jak wiadomo, obok rolnictwa pomorskiego najsilniej dotknięte klęskami żywiołowymi, szczególnie przez mrozy i susze. To też pomoc dla rolnictwa białostockiego stała się nieodzowną i pilną koniecznością. W wyniku starań Białostockiej Izby Rolniczej pomoc ta, udzielona przez Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Roln., przedstawia się następująco: w naturze przyznano na akcję siewną 49.500 q żyta i 4.150 q pszenicy. Zboże rozprowadzać będą spółdzielnie rolniczo-handlowe, podług wskazań i na zlecenie wydziałów powiatowych, w porozumieniu z Okr. Tow. Org. i K. R. Jeżeli chodzi o gotówkę, to poszkodowani rolnicy korzystać mogą z kredytów na kupno siana, słomy i pasz treściwych. Kredyty te rozprowadzać będą lokalne instytucje finansowe z funduszów Państwowego Banku Rolnego (w wys. 100.000 zł. i Centralnej Kasy Spółek Rolniczych (250.000 zł.).

P. A. A.

Kto pyta, ten nie błądzi

WP. J. Wasilkiewicz w Dyrwańcach. Czy można sprzedać ziemię o ile przyszło się w prymy, a ziemia została przez teścia zapisana na imię żony. Żona zmarła, pozostawiając troje dzieci.

Wobec tego, że ziemia była prawną własnością zmarłej, sprzedającemu, jako wdowcowi, przysługuje 1/7 część ziemi i część tę, po zatwierdzeniu przez sąd praw do spadku, można bez przeszkód sprzedać.

WP. Wł. Waszkinel w Podkomajach. Czy można uzyskać zwrot długu zaciągniętego przed wojną na podstawie ustnej umowy.

Długi pieniężne nie podlegają przedawnieniu. Ponieważ jednak nie ma pan pisemnego dowodu, że mu się należy ów dług, musi Pan mieć świadków, którzy by potwierdzili, że synowie zmarłego dłużnika już za rządów polskich mówili iż są Panu dłużni owe 100 rb. Mając takich świadków może Pan wytoczyć powództwo o zwrot długu (ustawowo 100 złotych rubli ros. wynosi dziś 266 złotych).

WP. T. Monid w Chatuciczach. Czy można dostać od rządu perskiego jednorazową odprawę pieniężną za to, że pracując w r. 1916—17 r. przy budowie kolei na terenie Persji chorował Pan na żółtą febrę, która spowodowała chorobę serca? Wydaje nam się wątpliwym, czy starania Pana osiągną pomyślny rezultat, jednakże niech się pan zwróci do posła perskiego w Warszawie z odpowiednim podaniem, załączając odpisy wszystkich posiadanych przez Pana świadectw i dokumentów z okresu, gdy pracował Pan w Persji.

Odpowiedzi Administracji

WP. S. Junkiewicz w Jodkiszkach. Zgodnie z pismem WPana z dn. 10 bm. przesyłamy Mu pod wskazanym adresem 1 egzemplarz „Głosu Ziemi" i prosimy uprzejmie o niezwłoczne wskazanie nam swego poprzedniego adresu, celem dokonania zmiany.

Dożynki, poświęcenie domu ludowego i wystawa rolnicza we wsi Bohdanowce

W obecności wojewody nowogródzkiego, płk. Sokolowskiego ,starosty szczuczyńskiego i licznie zgromadzonych gości, odbyła się w Bohdanowcach uroczystość poświęcenia Domu Ludowego wystawa rolnicza, pokaz żywego inwentarza oraz dożynki.

Przyjeżdżającego p. wojewodę powitał na granicy powiatu starosta Kowalski, oraz inspektor szkolny Szymański.

O godz. 17,03 auto p. wojewody zatrzymało się przed ubraną zielenią bramą powitalną wsi Bohdanowice. Wysiadającego z auta wojewodę powitał sołtys gromadzki chlebem i solą, a uczennice Zawodowej Szkoły Żeńskiej w Iszczołnie przepasały wieńcem z żyta.

Następnie na obszernym podwórzu odbyły się wobec p. wojewody dożynki. Na przedzie szli oracze z pługami i bronami, dalej siewcy w sukniach, z ziarnem w sążnistych fartuchach, w pewnej odległości za nimi krasne dziewczęta z sierpami i snopami żyta z dożynkowymi śpiewami.

Poszczególne organizacje defilujące przed p. wojewodą (razem było obecnych 27 organizacyj społecznych), zatrzymywały się i składały życzenia lub wyrażały swoje prośby.

Po dożynkach zwiedził wojewoda interesującą wystawę rolniczą, ze specjalnym uwzględnieniem ogrodownictwa, na której były olbrzymy pomidory wagi pół kg, główki kapustwy nieprawdopodobnie wielkie, ogórki długości 40 cm, dynie i t. p.

Pokaz koni i krów wypadł nadspodziewanie dobrze. Specjalnie podobał się karo-gniady koń gospodarza Teckiewicza, którego p. wojewoda rozpytywał szczegółowo o hodowlę i pochodzenie zwierzęcia.

Aktu poświęcenia Domu Ludowego, zbudowanego przez tutejsze organizacje społeczne z inicjatywy p. Zofii Korzonowej, dokonał ks. Sebastian Dybiec, prefekt gimn. szczuczyńskiego, który w przemówieniu podkreślił chlubne dążenie tutejszej młodzieży do przodowania przez podniesienie oświaty i pracę. P. wojewoda, który następnie przemawiał, odpowiedział, że uroczystość ma dla niego duże znaczenie, gdyż wskazuje na siłę ducha polskiej wsi. Po przemówieniu p. wojewody, ksiądz Dybiec zaintonował „Boże coś Polskę", podchwyconą i odśpiewaną przez wszystkich obecnych.

Po akcie poświęcenia p. wojewoda wraz z gośćmi został zaproszony na kolację po spożyciu której żegnany serdecznie przez ludność, w towarzystwie starosty p. Kowalskiego odjechał o godz. 21 do Nowogródka.

Nie prędko zapomną mieszkańcy skromnej wsi Bohdanowce tę uroczystość. Dla niej jest ona nagrodą za pracę i trudy, dla innych, którzy przybyli, bodźcem do czynów i walki o lepszą przyszłość.

Leon Kozłowski.

„Niezwykły" fakt

Już taki utarł się zwyczaj na naszych ziemiach, że jeśli w dzień targowy przypada święto żydowskie — targ się nie odbywa... bo niema komu kupować. Tak było dotąd i w Święcianach.

W ubiegłą środę wypadła żydowska uroczystość święta pojednania Tegoż dnia miał się odbyć w Święcianach targ. Wprawdzie żydów na targu nie było, jednak przebieg targu był pomyślny i panował duży ruch. Fakt ten był żywo omawiany przez okoliczną ludność.

Miejmy nadzieję, że fakty takie przestaną być czemś niezwykłym i że w miarę rozwoju polskiego kupiectwa i straganiarstwa żyd przestanie być niezbędnym warunkiem odbycia się targów.

Kalendarzyk tygodniowy

26 WRZEŚNIA — NIEDZIELA
19 po Św.
Cypriana i Justyna
Wsch. sł. g. 5 m. 11 — Zach. g. 5 m. 10

27 WRZEŚNIA — PONIEDZIAŁEK
Koźmy i Damjana
Wsch. sł. g. 5 m. 13 — Zach. g. 5 m. 08
Ostatnia kw. g. 6 m. 43 rano.

28 WRZEŚNIA — WTOREK
Wacława Kr. M.
Wsch. sł. g. 5 m. 15 — Zach g. 5 m. 04

29 WRZEŚNIA — ŚRODA
Michała Archanioła
Wsch. sł. g. 5 m. 17 — Zach. g. 5 m. 02

30 WRZEŚNIA — CZWARTEK
Hieronima Kapł. W. D. K.
Wsch. sł. g. 5 m. 18 — Zach. g. 5 m. 00

1 PAŹDZIERNIKA — PIĄTEK
† Bł. Jana z Dukli,
Remigiusza B. W.
Wsch. sł. g. 5 m. 21 — Zach. g. 4 m. 57

2 PAŹDZIERNIKA — SOBOTA
Aniołów Stróżów
Wsch. sł. g. 5 m. 23 — Zach. g. 4 m. 55

Lasy państwowe — szkołom

W ramach prowadzonej przez administrację lasów państwowych akcji opieki nad robotnikiem leśnym i ludnością wiejską, związaną gospodarczo z lasami państwowymi, nastąpił dalszy etap — mianowicie Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych zakupiła w państwowych zakładach tele i radiotechnicznych 100 kompletnie wyposażonych trzylampowych aparatów radiowych „Echo — 132 B", przeznaczając je dla uczniów szkół powszechnych. Z tej liczby 11 odbiorników radiowych otrzymała Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie która z kolei przeznaczyła je dla szkół, położonych w okolicach, gdzie tego rodzaju udogodnienia kulturalno-społeczne specjalnie są potrzebne. W związku z tym w najbliższym czasie szkoły powszechne w następujących wsiach **Iłaty** (nadleśnictwo Brasław), **Nierowo** (nadleśnictwo Druskieniki), **Czapunie** (nadleśnictwo Dubry), **Lisica** (n-ctwo Dzisna), **Izabelin** (n-ctwo Ignalino), **Rukojcie** (n-ctwo Kiena), **Zapole** (n-ctwo Mosty), **Ławaryszki** (n-ctwo Nowa-Wilejka), miast. **Orany** (n-ctwo Orany), miast. **Nowo-Święciany** (n-ctwo Święciany) i w **Wilnie** Specjalna Szkoła Powszechna Nr 44 zaopatrzone zostaną w wymienione radioodbiorniki.

W ten sposób administracja lasów państwowych stara się przyjść z pomocą i otoczyć opieką nie tylko liczne rzesze robotników, znajdujących zatrudnienie i zarobek w lasach państwowych, lecz także i ich dzieci, zadzierzgając węzły serdecznej przyjaźni z młodym pokoleniem i wzbudzając w sercach tych najmłodszych obywateli kraju miłość do piękna lasu i zrozumienie doniosłej roli gospodarczej i społecznej, jaką w strukturze naszego państwa niewątpliwie odgrywa państwowe gospodarstwo leśne.

1	2	3
Na zł. gr.	PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY Na zł. gr. złote słowami: gr.	DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO Na zł. gr.
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	Odbiorca: **Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"** ul. Biskupa Bandurskiego 4 Poczta: Wilno I	Odbiorca: **Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"** Wilno.
Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty	Dzień wpłaty Nr. wpłaty (podpis przyjmującego) Stempel okręgu	Nr. wpłaty (podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 60 gr. za kwartał, 1 zł. 20 gr. za pół roku lub najlepiej 2 zł. odrazu za cały rok.

ROLNICY!

Wspólnym solidarnym wysiłkiem możecie polepszyć swój byt.

Organizujcie się w spółdzielniach t. j. w Kasach Stefczyka, spółdzielniach mleczarskich i rolniczo-handlowych.

Kasy Stefczyka okazują rolnikom pomoc kredytową w pilnej potrzebie. Udzielając pożyczki na dogodnych warunkach, chronią rolników przed wyzyskiem lichwiarzy.

Kasy Stefczyka spełnią swe zadanie, gdy sami rolnicy będą o nie dbać:

a) **wybierać na zawiadowców ludzi bezwzględnie uczciwych i dbałych o dobro ogólne.** Majątek i dobre imię Kasy, to wspólne dobro nietylko jej członków, ale wszystkich mieszkańców danej okolicy. Każdy gospodarz wiejski może i powinien zostać członkiem Kasy Stefczyka.

b) **spłacać regularnie zaciągnięte w Kasie Stefczyka pożyczki i dbać by to samo czynili inni.** Kto zaniedbuje swe zobowiązania, jest społecznym szkodnikiem i powinien być z Kasy wykluczony. Z jego winy bowiem Kasa traci zaufanie u wierzycieli i wkładców, a wskutek tego inni nie będą mogli skorzystać z kredytu.

c) **zabiegać, by wolny pieniądz, znajdujący się na wsi, wpływał do Kasy Stefczyka w postaci wkładów oszczędności.** Oszczędności wiejskie nie powinny uciekać ze wsi do miejskich instytucji oszczędnościowych. Grosz złożony w Kasie Stefczyka będzie służył drobnym rolnikom, złożony zaś w Kasie miejskiej trafi przede wszystkiem do rąk bogatych kupców i fabrykantów.

Pewność terminowego zwrotu wkładów Kasa Stefczyka może zagwarantować, jeżeli będzie dbała o utworzenie rezerwy gotówkowej w swej Centrali finansowej, t. j. Centralnej Kasie Spółek Rolniczych.

Z Teatrów w Wilnie

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Teatr Miejski na Pohulance rozpoczy na sezon teatralny dn. 2.X br. sztuką Jarosława Iwaszkiewicza p. t. „Lato w Nohant“ z życia Fryderyka Szopena.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“
ul. Mickiewicza 6.

Teatr muzyczny „Lutnia“ w bieżącym tygodniu wystawia następujące operetki:

Niedziela 26.IX — o godz. 4 pp. „Róża Stambułu“ zaś wieczorem o godz. 8.15 „Wiedeńska Krew“.

Poniedziałek 27.IX — „Noc w Wenecji“.

Wtorek 28.IX, Środa 29.IX i czwartek 30.IX „Wiedeńska Krew“.

Piątek 1.X — „Dzwony z Corneville“.

Sobota 2.X — „Wiedeńska Krew“.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 26.IX do dnia 2.X 1937 r.

NIEDZIELA, dnia 26 września 1937 r.
Program ogólnopolski.

9,00 — „Dzień kolejarza polskiego“ — transmisja z Torunia; 14,40 — „Wszystkiego po trochu“ — audycja dla dzieci; 15,00 — Audycja dla wsi; 17,00 — „Podróżnik i miłość“ — Teatr Wyobraźni;; 21,00 — „Diabeł w zalotach“ — wesoła audycja ze Lwowa.

Radio wileńskie.

8,50 — Informacje rolnicze dla Ziem Płn. Wschodnich; 13,00 — „W perspektywie tygodnia“ — felieton; 20,00 — Co słychać na świecie? 20,10 — „Adwerdkę boli ząb“ — wieczorynka.

PONIEDZIAŁEK, dnia 27 września 1937 r.
Program ogólnopolski.

12,15 — Dochody i rozchody w gospodarstwie domowym — pogadanka; 12,40 — Od warsztatu do warsztatu: grawerzy; 16,00 — Dziwy techniki — pogadanka dla dzieci; 17,50 — „Puszcza w jesieni“ — pogadanka.

Radio wileńskie.

12,15 — Chwilka społeczna LOPP Kolejowy; 18,00 — Z naszego kraju: „Ludzie, których karmi rzeka“ — pogadanka Jana Huszczy; 23,00 — Tańczymy (płyty).

WTOREK, dnia 28 września 1937 r.
Program ogólnopolski.

16,00 — „Zagadka geog[illegible]zna“ — aud. dla dzieci starszych; 16,45 [illegible] „W Maciejowicach“ — felieton; 19,00 — „Będzie lepiej“ — skecz.

Radio wileńskie.

12,15 — „Jaglica“, pogadanka dr. Marii Morawskiej; 15,10 — Życie kulturalne miasta i prowincji; 18,10 — Chwilka litewska w języku polskim; 18,30 — „Przyjazd teściowej“ monolog Ciotki Albinowej.

ŚRODA, dnia 29 września 1937 r.
Program ogólnopolski.

12,15 — Jak trzeba się ubierać na wsi? — pogadanka. 16,00 — „Poetyckie echo Lalki“ — szkic literacki; 16,45 — Szpiegostwo sowieckie — odczyt; 17,50 — O samochodzie i jego kierowcy — pogadanka; 21,45 — „Doktór Piotr“ — opowiadanie Stefana Żeromskiego.

Radio wileńskie.

12,15 — Chwilka litewska w języku litewskim; 15,10 — Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,25 — Wiązanki melodyj (płyty); 18,10 — I koncert z cyklu „Dzieci Wilna śpiewają pieśni ludowe“; 18.30 — Pogadanka o Tygodniu LOPP; 19,40 — Skrzynka ogólna, prowadzi dyr. Janusz Żuławski.

CZWARTEK, dnia 30 września 1937 r.
Program ogólnopolski.

12,15 — Pogadanka rolnicza; 16,00 — Na siodełku motocykla“ — pogadanka dla dzieci; 16,45 — „Działkowcy zbierają plony“ — felieton; 19,00 — „Pułapka“ — premiera słuchowiska oryginalnego; 21,45 — „Doktór Piotr“ — opowiadanie St. Żeromskiego.

Radio wileńskie.

12,15 — Pogadanka rolnicza w opr. Fortunata Starzyńskiego z Warszawy; 15,10 — Życie kulturalne miasta i prowincji; 18,00— Chwilka litewska w języku litewskim; 18,10 — „Typy i oryginały“; „Józef Oleszkiewicz, malarz i mistyk“.

PIĄTEK, dnia 1 października 1937 r.
Program ogólnopolski.

11,15 — Audycja z okazji Tygodnia Szkoły Powszechnej, 12,15 — Skrzynka rolnicza; 16,45 „W Rio i w Interiorze“ — reportaż; 20.00 — Ze starych i nowych operetek.

Radio wileńskie.

11,40 — Wyjątki z „Potępienia Fausta“ Hektora Berlioza (płyty); 12,15 — „Co trzeba wiedzieć o ulgach oddłużeniowych“? — pogadanka Józefa Trzeciaka; 13,15 — Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala; 15,00 — Z rewii Folies Bergère. Scenka z bulwarów paryskich z r. 1860 (płyty); 15,10 — Życie kulturalne miasta i prowincji; 18,00 — Dokąd i jak jechać? 20,00— Koncert wieczorny w wyk. Wileńskiej Orkiestry pod dyr. Władysława Szczepańskiego.

SOBOTA, dnia 2 października 1937 r.
Program ogólnopolski.

16,00 — W pustyni i w puszczy“ — słuchowisko dla dzieci; 17,50 — „Latarnia morska na Helu“ — felieton;19,00 — Węgierskie melodie (ze Lwowa) — ork. mandolinistów; 20,00 — Audycja dla Polaków za granicą; 20,55 — „Oszczędna gospodarka paszami“ — pogadanka.

Radio wileńskie.

12,15 — „Bandera w górę“ — pogadanka Jana Gołubiewa; 12,25 — Wileńska orkiestra pod dyr. Władysława Szczepańskiego — tańce i pieśni ludowe; 14,00 Koncert życzeń; 15,00 — Na zielonej arenie. — „Bilans pracy szybownictwa wileńskiego — pogadanka; 15,15 — Audycja dla wszystkich „O lirniku wioskowym“ w opracowaniu dr. Władysława Arcimowicza (z okazji 75-lecia śmierci Syrokomli); 17,00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie; 18,00 — Nowe oblicze Igora Strawińskiego. Koncert z płyt ze słowem wstępnym Stanisława Węsławskiego.

Audycje radiowe dla wsi

Od dnia 26 września do dnia 2 października 1937 roku.

W niedzielę, dnia 26 września w porannej części „Audycji dla wsi“ **o godz. 8,15**— „Gazetka Rolnicza“.

O godz. 8,45 — inż. Władysław Świeżyński w pogadance p. t. „Gdzie są wychowankowie niższych szkół rolniczych“? mówić będzie o przyczynach powszechnie obserwowanego faktu, małego udziału młodych rolników, mających ukończone szkoły rolnicze, w pracy organizacyj społecznych i gospodarczych na wsi.

W południowej części „Audycji dla wsi“ **o godz. 15,00** — Przegląd Rynków Produktów Rolnych“.

O godz. 15.15 wygłoszony zostanie reportaż p. t. „Święto winobrania w Czortkowie i Zaleszczykach“, w którym red. Władysław Góralewski zobrazuje stan i jakość produkcji, oraz zapowiadającą się przyszłość gospodarczą ciepłego Podola.

O godz. 15,45 p. Marian Krawczyk w pogadance p. t. „Wychowanie fizyczne — to zdrowie wsi“ omówi znaczenie ćwiczeń fizycznych w życiu młodzieży wiejskiej.

W poniedziałek, dn. 27 września o godz. 12,15 — pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Dochody i rozchody w gospodarstwie domowym“ w opracowaniu M. Miklaszewskiego.

We wtorek, dnia 28 września o g. 12,15— „Skrzynka rolnicza“ inż. W. Tarkowskiego, **o godz. 20,55** — „Wiadomości rolnicze“.

W środę, dnia 29 września o godz. 12,15— pogadankę p. t „Jak trzeba się ubierać na wsi?“, opartą na własnych spostrzeżeniach, wygłosi p. Ignacy Nojek, rolnik z Piotrkowskiego.

W czwartek, dn. 30 września o g. 12,15— aktualna pogadanka rolnicza w opracowaniu Fortunata Starzyńskiego, **o godz. 20,55** — „Wiadomości rolnicze“.

W piątek, dnia 1 października o g. 1,15— „Skrzynka rolnicza“ inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 2 października o g. 12,15 —aktualna pogadanka rolnicza.

O godz. 20.55 — p. Bolesław Składziński p. t. „Oszczędna gospodarka paszami“ poruszy ogromnie ważną, zwłaszcza w b r. sprawę umiejętnego spożytkowania posiadanych zapasów pasz.

1

Tytuł czasopisma: **Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“**

Okres prenumeraty ....

Adres odbiorcy czasopisma: ....

2

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

sprawdził ....

wpisał ....

Nr. listy rozrachunkowej ....

3

Datek nadawczy

(podpis sprawdzającego)

Nr. listy rozrachunk. ....

Wydawca i Redaktor Stanisław Odlanicki - Poczobutt. Drukarnia „Znicz“ Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.